

PRZYSTAŃ

PISMO PARAFII OO. KAPUCYNÓW w KROŚNIE GRUDZIEŃ 2012 nr 9 (82) ISSN 1732-7687



150. rocznica wybuchu powstania 1863 roku

Już niebawem minie półtora wieku jak 22 stycznia 1863 r. w Królestwie Polskim, na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów zabranych przez Rosję carską z końcem XVIII stulecia, wybuchło Powstanie Styczniowe. Rocznicę tę, którą w Polsce obchodzić będziemy uroczystie za kilka tygodni, godzi się przypomnieć i upamiętnić. Data wybuchu należy bowiem do najważniejszych w pamięci historycznej narodu i nie sposób ją wymazać z kanonu znaczących faktów w dziejach ojczystych.

Powstanie było kolejnym wielkim zrywem niepodległościowym w dobie niewoli. W ocenie historyków od początku nie miało najmniejszych szans zwycięstwa, gdyż wybuchło właściwie w sytuacji beznadziejnej. Nie było też dostatecznie przygotowane od strony wojskowej. Mimo to okazało się szczególnym czasem nadziei, który przyszłym pokoleniom zostawił po sobie ślady najtrwalsze i najgłębsze, zwłaszcza w sferze duchowej. Zarówno w walkę z zaborcą, która w porównaniu z wcześniejszymi powstaniem trwała najdłużej, jak również we wspomaganie niepodległościowego ruchu, zaangażowały się wielkie rzesze patriotycznie usposobionych rodaków, także z dwóch pozostałych zaborców - austriackiego i pruskiego. Insurgentów w różny sposób wspierali Polacy czynnie zaangażowani w działania organizacji narodowej, wielu sojuszników cudzoziemskich, którzy podjęli z Rosją walkę zbrojną, a także sympatyzująca z powstaniem i popierająca je międzynarodowa opinia publiczna.

Odwołując się do realiów trzeba zaznaczyć, że powstanie rozpoczęło się podczas ostrej i śnieżnej zimy 1863 r., w warunkach najcięższych z możliwych. Powstańcy, którzy zdecydowali się wówczas podjąć walkę z wrogiem, aby wyzwolić kraj spod władzy zaborcy, nie dysponowali regularną armią. Ochotnicy - a ich z czasem mogło być blisko 200 tysięcy - mogli prowadzić wyłącznie wojnę partyzancką, podjazdową, szarpaną, która i tak trwała kilkanaście miesięcy. Z kolei przeciwnik dysponował regularną wielotysięczną armią, uzbrojoną w karabiny i armaty. Insurgenci natomiast posiadali głównie kosy, drągi i skromne zasoby broni myśliwskiej. Do boju zagrzewano się więc



Stary Cmentarz w Krośnie. Pomnik ku czci powstańców z 1863 r., fot. o. Patryk Jankiewicz

popularnym, chociaż bardzo trudnym w realizacji hasłem: *kto ma ręce, może wziąć kij; kto ma kij, zdobyć może karabin; a karabinem i kosą zdobywają się armaty.*

Wielką siłą walczących o wolność był ich głęboki patriotyzm, wielkie poświęcenie i nieprzeparta chęć wybitcia się na niepodległość. Stąd potężny carat, znany z bezwzględnego tłumienia każdego buntu, chcąc zdławić i spacyfikować narodowowyzwoleńczy ruch Polaków, musiał zmobilizować przeciw niemu ponad 400 tysięcy żołnierzy. Wśród insurgentów ważną rolę odgrywała też nadzieja, że do walki z zaborcą przy-

chylnie włączą się chłopci uwłaszczeni wówczas na mocy radykalnych dekretów, które wydał powstańczy Rząd Narodowy. Aczkolwiek powiązanie tej jakże ważnej kwestii społecznej z powstaniem zbrojnym zdecydowało o jego dynamizmie, to jednak nie na tyle, aby można było marzyć o jego sukcesie.

Powstanie zakończyło się klęską. Liczni jego uczestnicy polegli, zostali straceni, pomordowani lub zmarli w więzieniach. Wielu dotknęło kalectwo, doświadczenie zesłania na syberyjską katorgę czy osiedlenie w głębi Rosji. Inni wyemigrowali na Zachód lub jako rozbitkowie polityczni powrócili do kraju. Po polskiej stronie dotąd nie udało się w pełni oszacować i zsumować strat ludzkich i materialnych.

Mimo przegranej, powstanie zaowocowało w świadomości Polaków trwałą tradycją kultywowaną przez następne pokolenia. Zwłaszcza w autonomicznej Galicji, która wsparła insurekcję wieloma ochotnikami, celebrowano kolejne rocznice 1863 r. Do dziś w szeregu miejscowości zachowały się ślady upamiętnienia. O wydarzeniu świadczą też mogiły powstańców.

W Krośnie, na Starym Cmentarzu, taką pamiątką jest usytuowany w centrum na początku ubiegłego wieku (1903), a niedawno (2007) odrestaurowany piramidalny **pomnik-obelisk** zwieńczony krzyżem i orłem. Na tej zabytkowej nekropoli, a także na Cmentarzu Komunalnym, spoczywa przynajmniej kilkunastu mieszkańców miasta. Są to insurgenci i osoby, które w latach 1863-1864 działały na rzecz powstania: **Franci-**



Biwak w Hucie Polańskiej

30 listopada w Hucie Polańskiej szczerp harcowski „Górskie Bractwo” rozpoczął biwak „survival”, który dla wielu młodszych druhowów był pierwszym kontaktem z tym rodzajem harcerskiego spożytkowania czasu. Biwak zorganizowały dwie drużyny - 3 i 13, a imieniem: **Zuzia Machowska, Zuzia Dubis, Ola Berner, Beata Jastrzębska, Wojtek Kuźmiński i Maciek Maciejczyk**, funkcję oboźnego pełnił **Wojtek Pawul**, ponadto pomagali **Oskar Pelczar i Radek Kukulski** z 9-tki.

Pierwszy dzień rozpoczęto zamowieniem się w ośrodku, w którym przewidziano nocleg. Nie było możliwości tracenias czasu. Po kolacji, apelu mundurowym oraz klimatycznym wspólnym kominku, udaliśmy się do łóżek, większość z nas jednak podejrzewała, że tej nocy nie spędzimy w łóżkach zbyt wiele czasu. Tak też się stało. O godzinie 0:00 rozpoczęła się gra detektywistyczna, podczas której druhowie musieli się wykazać zdolnością zadawania pytań oraz logicznego myślenia

tak, aby jak najszybciej odnaleźć sprawcę „morderstwa”. Członkowie kadry biwaku musieli też stanąć na wysokości zadania, wcielając się w role podejrzanych o często „mrocznej” przeszłości.

Drugi dzień rozpoczął się solidną poranną rozgrzewką, która była wspominana przez cały dzień w samych superlatywach. Po apelu mundurowym większość druhowów przeżyła swoją pierwszą „bojówkę”, podczas której pokonywali takie trudności, jak czołganie się w masce przeciwigazowej czy strzelanie z wiatrówki. Wszyscy bawili się doskonale, a dzięki konkurencjom wymagającym współpracy narodziło się wiele nowych przyjaźni. Po obiedzie rozpoczęły się podchody. Drużyny ukrywające się doskonale potrafiły zmylić te, które ich szukały. Większość osób uznała podchody za najbardziej ekscytującą rozrywkę dnia, gdyż z uwagi na późną porę, odbywały się niemal w ciemnościach.

Po podchodach udaliśmy się do kościoła na Mszę św., którą odprawił o. **Patryk Jankiewicz**. Większość szczerpu widziała kościół od

wewnątrz po raz pierwszy. Oświetlony jedynie światłem świec robił wrażenie wiekowego. Przed kolacją mieliśmy również okazję poćwiczyć musztrę na świeżym powietrzu. Po kominku, na którym najmłodszy druhowie nauczyli się nowych zabaw harcerskich, wszyscy udali się na spoczynek. Około godziny 1:00 rozpoczęły się nocne ćwiczenia musztry. Zaskoczeniem dla wszystkich było Przyrzeczenie, które nastąpiło zaraz po zakończeniu musztry, na wzniesieniu nieopodal kościoła. Osobą, która dostąpiła tego zaszczytu był piszący te słowa.

Ostatni dzień biwaku był przeznaczony na wędrówki. Pogoda była nienajlepsza, lecz śnieg który lekko prószył, nadał trasie niepowtarzalnego charakteru. Po powrocie do ośrodka czekały nas gruntowne porządki połączone z pakowaniem i oficjalne zakończenie biwaku.

Biwak, dla wielu druhowów pierwszy, bez wątpienia zostanie zapisany w ich wspomnieniach jako pierwsza harcerska próba charakteru, a przyjaźnie zawiązane podczas niego będą z pewnością ważne dla przyszłych pokoleń budujących szczerp.

dh Michał Mazur



szek Bernard, Wojciech Biernat, Jan Nepomucen Gniewosz, Jan Grabowski, Walery Kozłowski, August Lewakowski, Józef Ligęza, Feliks Machinko, Dionizy Mazurkiewicz, Stefan Ludwik Tekielski, Jan Wain.

Z danych ciągle niepełnych, ale już potwierdzonych archiwalnymi kwerendami i badaniami, wiadomo, że wśród 54. uczestników powstania, którzy przed jego wybuchem związani byli z regionem, 20 osób wywodziło się z Krosna. Natomiast z 25. miejscowościami w najbliższej okolicy miało związek 34. innych insurgentów. Ich - z inicjatywy Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Krośnieńskiej - uczci uroczyste nabożeństwo wieczorne (22 I 2013) w bazylice kolegiackiej oraz godnie upamiętni marmurowa tablica z okazjonalną inskrypcją, ufundowana przez Urząd Miasta Krosna. Wszyscy bowiem uczestnicy powstania zasługują na część i pamięć potomnych.

Latem br. (3 VIII 2012) **Senat Rzeczypospolitej Polskiej ustanowił rok 2013 - Rokiem Powstania**

Styczniowego. Przyjęta uchwała głosi m. in.: *Honorując patriotyczne oddanie i szlachetne poświęcenie powstańców styczniowych, spłacamy dług wobec wielu pokoleń Polaków, którzy nie wahali się stanąć do walki w obronie wolności.* Warto dodać, że także Sejm Republiki Litewskiej uznał rok przyszły - Rokiem Powstania Styczniowego.

W kontekście zbliżającej się rocznicy musi dziwić i smutkiem napawać fakt niechęci sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu, która pod koniec października, głosami PO i Ruchu Palikota, odrzuciła wysunięty przez PIS projekt ogłoszenia także przez Sejm RP roku 2013 - Rokiem Powstania Styczniowego. Przewodniczący komisji posłowie uznali, że nie ma potrzeby ponawiania uchwały przez Sejm. Ostatnio jednak tenże sam Sejm, decyzją podjętą niemal jednomyślnie (23 XI 2012), skierował projekt uchwały do ponownego rozpatrzenia przez Komisję. Na początku drugiej dekady grudnia, gdy pismo oddajemy do druku, nadal nie wiadomo jaki będzie ostateczny los projektu.

Andrzej Kosiek